

JOANNA LUBIERSKA

Dziewiętnastowieczne sprawy małżeńskie szlachty przed poznańskim Konsystorzem Arcybiskupim

Przed poznańskim Konsystorzem Arcybiskupim, dziś znanym jako Metropolitalny Sąd Duchowny, toczyły się w XIX wieku rozmaite procesy małżeńskie. Przede wszystkim były to sprawy dotyczące stwierdzenia nieważności małżeństwa, separacji lub uznania jednego ze współmałżonków za zmarłego celem uzyskania pozwolenia na zawarcie powtórnego małżeństwa. Zachowane w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu akta procesów małżeńskich wchodzi w skład zespołu: Konsystorz i Kuria Arcybiskupia (dalej: KA). Opracowano prawie 1400 teczek, które pochodzą z lat 1791–1912. Każdą teczkę opisano imionami i nazwiskami stron (kto przeciw komu występuje), a ich zawartość jest bardzo zróżnicowana. Znaleźć w nich można m.in. pozwy osób wnoszących o separację lub stwierdzenie nieważności małżeństwa, odpisy aktów ślubów, zeznania świadków, odpowiedzi pozwanych na zarzuty powodów, strony z gazet w przypadku poszukiwania jednego ze współmałżonków (w celu uznania go za zmarłego), odpisy z ksiąg ziemskich czy grodzkich, wyroki sądów wraz z uzasadnieniem oraz specyfikacje kosztów. Akta spisane są w języku polskim, łacińskim oraz niemieckim.

Chcąc uzyskać stwierdzenie nieważności małżeństwa bądź separację, strona powodowa wносиła skargę do miejscowego sądu konsystorskiego. W omawianych przypadkach sądem I instancji był sąd w Poznaniu, który po przyjęciu skargi wzywał obie strony oraz obrońcę węzła małżeńskiego (łac. *defensor matrimonii*) w celu pojednania. Jeżeli postępowanie pojednawcze kończyło się fiaskiem, pozwany małżonek powinien był odpowiedzieć na skargę, na którą stronie skarżącej przysługiwało prawo repliki. Po wezwaniu stron, wysłuchaniu świadków i przedstawieniu opinii obrońcy węzła sąd konsystorski wydawał wyrok. Każda strona miała potem sześć tygodni na złożenie apelacji. Rozpatrywał ją stanowiący II instancję sąd metropolitalny w Gnieźnie. Jeżeli któraś ze stron chciała uzyskać zmianę i tego werdyktu, po jego ogłoszeniu mogła w terminie kolejnych sześciu tygodni odwołać się do stanowiącego ostatnią instancję sądu prosynodalnego w Poznaniu¹.

Sprawy wnoszone były przez osoby należące do wszystkich stanów, tj. chłopów, mieszczan i szlachtę. Stanowią one doskonały przykład relacji panujących w XIX-wiecznej rodzinie, ukazując ówczesne zasady społeczne i kwestie obyczajowe

¹ K. Makowski, *Rodzina poznańska w I połowie XIX wieku*, Poznań 1992, s. 190.

cechujące wszystkie trzy warstwy. Zawarte w niektórychteczkach przykłady kojarzenia małżeństw czy późniejszego życia małżeńskiego mogą być uzupełniającym i cennym źródłem poznawczym dla historyków, bibliotekarzy, archiwistów, regionalistów oraz genealogów. Sprawy dotyczące stwierdzenia nieważności bądź separacji wynikały głównie z niedopasowania charakterów małżonków. Jako główne powody rozłączenia podawano: przymus rodziców, ukrywaną przed ślubem chorobę jednego z małżonków i niezdolność do posiadania dzieci, ślub zawarty poza parafią nowożeńców, notoryczne łamanie przysięgi wierności małżeńskiej czy opuszczenie współmałżonka.

Wyjątkowo ciekawe są procesy małżeńskie szlachty. Byli to zarówno bogaci przedstawiciele rodów magnackich, jak i dzierżawcy folwarków, którzy nie mieszkali w Poznaniu, tylko w swoich majątkach. Do miasta przyjeżdżali, by złożyć zeznania przed sądem czy zawrzeć ugodę przed notariuszem. W opisywanych poniżej sprawach stroną powodową były głównie kobiety, które – jeżeli nie ułożyły sobie później życia – osiadały w Poznaniu.

Jedną z bardziej interesujących spraw dotyczyła sposobu zawarcia małżeństwa pomiędzy baronówną Matyldą de Bruce a Maksymilianem Prusimskim. Maksymilian (ur. ok. 1800) był synem Wincentego Prusimskiego, dziedzica Wierzbna i Brzeźna koło Skwierzyny oraz Katarzyny z Chłapowskich, a siostrzeńcem Rozalii z Chłapowskich hrabiny Engeström. Jego żona Matylda urodziła się w Sztokholmie w 1812 roku jako córka szambelana królewskiego Adama de Bruce i jego żony Karoliny. Ponieważ rodzina miała kłopoty finansowe i niewystarczające dochody, Matylda jako 10-letnia dziewczynka została oddana na wychowanie Rozalii Engeström do pałacu w podpoznańskich Jankowicach. Tam poznał ją i zapragnął poślubić siostrzeńiec hrabiny Maksymilian. Matylda od samego początku czuła ogromną niechęć do przyszłego męża, który darzył ją chyba autentycznym i szczerym uczuciem. Swoje ówczesne życie opisała następująco: „W domu mojej dobrodziejki poznał mnie jej siostrzeniec Wielmożny Maksymilian Prusimski, dzisiaj dziedzic wsi Sarbii i Kunowa w Powiecie Szamotulskim położonych, i od pierwszego mnie poznania postanowił tylko mnie, a nie inną pojąć sobie za żonę i oświadczenia swoje miłosne mi czynił, gdy ja lat 13 dopiero liczyłam; lecz od pierwszego momentu ku niemu czułam niechęć, która się nigdy nie zmieniła”².

Związek z siostrzeńcem bardzo popierała hrabina Rozalia. Zaręczyny 16-letniej Matyldy i 28-letniego Maksymiliana, jak zeznała powódka, miały następujący przebieg: „Było to w miesiącu lutym 1828 r. kiedy Dobrodziejka moja na prośbę Wielmożnego Prusimskiego, zdjawszy z palca dwa pierścionki, jeden jemu, a mnie drugi gwałtem włożyła, używając nawet do tego pomocy przytomnych tu Wielmożnych Karola i Antoniny d’Oppenów³, małżonków z Sędzin. Od tej chwili tym większą miałam do Wielmożnego Prusimskiego niechęć i starałam mu się zawsze jaką nieprzyjemność i przykrość wyrządzić, ile go tylko razy widziałam”. Jak widać, panna miała spore wątpliwości i po zaręczynach dała jasno narzeczonemu do zrozumienia, że nie ma nadziei na jakiegokolwiek uczucie z jej strony. Nastąpiło zerwanie, a Prusimski przestał bywać w pałacu. Hrabina Rozalia nie

² Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu (dalej: AAP), Akta Konsystorza, sygn. KA 2260.

³ Antonina z Prusimskich Oppen (ok. 1796–1866), siostra Maksymiliana Prusimskiego.

odstąpiła jednak od zamierzonego planu. Nakazała Matyldzie napisać pojednawczy list, czego konsekwencją były powtórne zaręczyny: „Uległam wtenczas woli mojej dobrodziejki, bojąc się jej gniewu i nie chcąc utracić jej dobrodziejstw, lecz też myślałam tylko o tym, jakby J.W. Engestroemową odwieść od jej postanowienia, i tego byłam przekonania, że małżeństwo pomiędzy nami do skutku nigdy nie przyjdzie lub że przynajmniej do lat kilku odłożonym będzie; lecz P. Prusimski, widząc wzmagający się ku niemu wstręt z mej strony i doznając ode mnie coraz większych nieprzyjemności, zaczął nalegać na Ciotkę swoją, a moją Dobrodziejkę, aby tylko najspieszniej nasze małżeństwo do skutku przyprowadzić”⁴.

Ogłoszono zapowiedzi. Jeden ze świadków tak zapamiętał ów dzień: „Gdy była zapowiedź powódki, ja, przyjechawszy do kościoła, na cmentarzu usłyszałam i spostrzegłam powódkę ręce załamującą i bardzo rzewnie płaczącą. Zainteresowało mnie to [...]. Przystąpiłam więc do niej i pytałam, dlaczego tak rzewnie płacze. Ona mi na to odpowiedziała: »A jakżesz nie mam płakać, kiedy mam iść za tak strasznego człowieka?«. Jam jej na to rzekła: »To go Pani porzuć, wszak się Książd będzie pytał, czy masz wolę nieprzymuszoną?«. Ona mi na to znowu z srogim łkaniem odpowiedziała: »Cóż mam czynić? Jestem pomiędzy młotem a kowadłem! Gdybym obraziła ciotkę pana Prusimskiego – hrabinę Engeström – na siebie, gdzieżbym się biedna podziela? Ale lepiej, żeby się ten grób przede mną będący otworzył, a ja w niego wpadła, nim mam temu Prusimskiemu rękę mą oddać!«⁵. Mijały dni. W nadziei, że ktoś odwiedzie hrabinę od powziętego zamiaru, młoda baronówna zaczęła opowiadać znajomym o swym nieszczęściu. Wprawiła tym swoją dostojną opiekunkę w gniew, gdyż ta oświadczyła jej, schodząc któregoś razu ze schodów jankowickiego pałacu, że oddali ją z domu i zostawi niepewnemu losowi. Ze strachu Matylda rozchorowała się. Ślub, odłożony z powodu przedłużającej się choroby, odbył się ostatecznie 4 czerwca 1829 roku w Ceradzu Kościelnym. „W sam zaś dzień ślubu powódka bardzo rozpaczła, uszła do ogrodu i tam jak szalona biegała, nie chcąc żadną miarą siadać do powozu, nareszcie przyprowadzona z ogrodu, prawie zemdlona, zawleczoną została do powozu; wstręt jej do Prusimskiego tak był wielki, iż wszystkim nie tylko domowym, ale i całej wsi był powszechnie znanym”⁶.

Zdesperowana małżonka rozważała nawet potajemną ucieczkę do rodziców mieszkających w Szwecji, jednak nie miała na tę podróż żadnych funduszy. Nieszczęśliwe małżeństwo trwało dwa lata. Z tegoż związku przyszło na świat dwoje dzieci: syn Edmund Ksawery (1830) i córka Kunegunda (1831–1831). Nie zmienia to faktu, że Matylda zdecydowała się wystąpić do poznańskiego Sądu Konsystorskiego o stwierdzenie nieważności małżeństwa. W związku z tą sprawą Prusimscy bywali w Poznaniu, nie tylko aby złożyć zeznania. Częścią postępowania była również próba pogodzenia małżonków, która miała miejsce przed notariuszem nazwiskiem Giersz, zamieszkałym w Poznaniu przy Starym Rynku 56. Nie przyniosło to wszakże żadnego rezultatu, Matylda nie chciała ugody.

⁴ AAP, sygn. KA 2260.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

W 1835 roku na mocy wyroku I instancji małżeństwo uznano za niebyłe z powodu zawarcia go pod przymusem, a stronom dozwolono wstąpić w inne związki małżeńskie. Nie zgodził się z tym stojący na straży praw Kościoła obrońca węzła małżeńskiego, który złożył apelację do Gniezna. Sąd metropolitalny podtrzymał jednak wyrok I instancji. Jeszcze tego samego roku Matylda wyszła ponownie za mąż, tym razem poślubiła w Ceraadzu Kościelnym Augusta (Augustyna) Herzoga, 36-letniego poznańskiego doktora medycyny i chirurga, z którym zamieszkała w Poznaniu, m.in. przy Friedrichstrasse 19 (ob. ul. por. J. Lewandowskiej)⁷, Wilhelmstrasse (ob. Aleje Karola Marcinkowskiego), Berlinerstrasse 32 (ob. ul. 27 Grudnia)⁸ oraz Lindenstrasse 4b (ob. ul. Feliksa Nowowiejskiego)⁹. Jak pisał Marceli Motty: „Była to bardzo piękna pani, wysmukła, z twarzą bladą, pełną powabu, dużym smętnym okiem i ciemnym włosiem; dla wątłego zdrowia, jak się zdaje, wiodła potem żywot bardzo domowy i rzadko ją można było spotkać w towarzystwach lub na ulicy”¹⁰. Matylda urodziła Augustowi kilkoro dzieci, m.in. Franciszka Augusta Adolfa (1836), Gustawa Adama Alfreda (1838–1839), Teodora (1841–1842), Mariannę Ewę Karolinę Rozalię (1845), Wandę Dorotę Ewę Walerię (1850). Stosunki Matyldy Herzog i jej dawnej opiekunki ułożyły się chyba poprawnie, sędziwa hrabina Engeström przyjeżdżała bowiem z Jankowic do Poznania, gdzie w kościele pw. św. Wojciecha trzymała do chrztu dzieci swojej wychowanki. Herzogowie ok. 1860 roku opuścili Poznań i przenieśli się na Śląsk do Cieplic (Bad Warmbrunn, dziś część Jeleniej Góry), gdzie oboje zmarli¹¹.

Maksymilian natomiast przed 1837 rokiem ożenił się z Teresą Brodnicką (zm. 1873), córką Karola, dziedzica Wilkowa, i Franciszki z Kierskich. Ze związku ze szwedzką baronówną miał wspomnianego już syna (nie wiemy, z kim pozostał po rozstaniu się rodziców), z drugą zaś żoną m.in. Franciszka Witolda (1837), Henryka (1838–1882), Emilię Dorotę (1842–1852), Klaudynę Franciszkę (1842) oraz Weronikę Aleksandrę (1843–1852). Zmarł przed 1873 rokiem w Marienbadzie (Mariánské Lázně)¹².

Równie nieszczęśliwa w małżeństwie była siostra Maksymiliana, Urszula Teresa Turno z domu Prusimska. Urodziła się na zamku w Goraju w 1787 roku. Życie jej rodziców koncentrowało się w owej posiadłości, a także w Sędzinach pod Bukiem oraz w Poznaniu, gdzie chrzcili swoje dzieci. Ciekawą charakterystykę Katarzyny Prusimskiej, matki Urszuli, nakreślił Franciszek Gajewski z Błociszewa: „Jakżeby mógł zapomnieć o pani Prusimskiej i o jej bracie rodzonym kanoniku Chłapowskim¹³. Już wyginał całkowicie typ oryginałów

tego rodzaju. Oboje słynęli z oryginalności. Ksiądz kanonik z kuchni i piwnicy, jego siostra z praktycznego rozumu i wesołej rubasznosci. Nienawidziła francuszczyzny, chociaż się sadziła na rozmowę z Francuzami. Dom jej był schadzka całej młodzieży, tam bowiem panowało *sans gene* w najobszerniejszym znaczeniu słowa, hulano, piło się, w karty grano, hałasowano, tańczono, co kto chciał. Pani Prusimska mogła liczyć około 45 lat życia, gdy został w jej dom wprowadzony, zażywała tabakę, piła poncz i wino, grała w mariasza z proboszczem, a z nami w faraona”¹⁴. Wesoła i towarzyska dla gości, dla swojego potomstwa pani Prusimska bywała surowa i zasadnicza. Przykłady niektórych zachowań nakreśliła w 1808 roku w piśmie do Konsystorza jej córka Urszula. Przytoczyła w nim kilka przykładów z życia, ukazujących wychowanie szlacheckich córek na przełomie XVIII i XIX wieku. Dziewczynki były chowane twardą ręką, karcone, nawet bite, nie mogły decydować o własnej przyszłości i nie miały nic do powiedzenia w kwestii małżeństwa, które bez ich wiedzy bywały układane. O ile brat Urszuli, Maksymilian, miał możliwość wyboru małżonki ze swojej sfery i mógł ożenić się z kobietą, którą kochał, o tyle jego siostra takiego szczęścia już nie miała. Jej mężem wbrew jej woli został Adam Turno (1775–1851), syn generała majora wojsk koronnych Jana Kazimierza i Korduli z Gorzeńskich. „W roku 1802 dnia 20 stycznia¹⁵ – pisała w swym powództwie z 1808 roku Urszula – zawarłam z urodzonym Adamem Turno terazniejsze nader dla mnie nieszczęśliwe zamęcie moje. Nieprzewidywany wstręt do męża mego i zmartwienia moje ustawiczne stąd wynikające zniewalają mnie teraz do rozpoczęcia procesu rozwodowego. Skargę moją o ogłoszenie nieważności ślubu gruntuję na tym, iż ja do zamęcia tego przez matkę moją urodzoną Katarzynę z Chłapowskich przymuszoną zostałam. Nie mając jeszcze lat 15 zupełnych, kiedy się w adiutancie króla holenderskiego p. Flau¹⁶ pokochała, który starał się o mnie i nalegał mocno na matkę moją o wydanie mnie za mąż. Ja życzyłam sobie bardzo mieć p. Flau za męża, lecz matka moja wybrała sobie terazniejszego za męża mego i tak przymuszoną byłam do ślubowania Jemu”¹⁷.

Małżeństwo zostało zaaranżowane przynajmniej sześć lat wcześniej. Wiedzieli o tym zamyśle wszyscy, łącznie z służbą. Urszula wspomniała bowiem: „Kiedy kto do guwernantki mojej powiedział: panna Urszula może pójść szczęśliwiej za mąż, to pani Victor zawsze odpowiedziała na to: choćby i miliony miał, wszelako panna Urszula nikogo innego mieć mężem nie będzie jak tylko pana Turna”¹⁸. Ceremonia

¹⁴ D. Chłapowski, *Chłapowscy. Kronika rodzinna*, Warszawa 1998, s. 48; *Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego pułkownika wojsk polskich (1802–1831)*, t. I, Poznań 1913, s. 131 i n.

¹⁵ Ślub został zawarty w 1803 r. (nie w 1802 r. – jak podają to oboje małżonkowie) w kaplicy w Sędzinach i wpisany do księgi ślubów parafii Buk.

¹⁶ Król holenderski to Ludwik Bonaparte, który panował w Holandii w latach 1806–1810. „Pan Flau” to być może jego adiutant w latach 1801–1803 – Charles Joseph Flahaut (1785–1870), nieślubny syn Talleyranda, sławiony licznymi romansami, m.in. z Karoliną Murat (siostrą Napoleona), Anną Potocką (podczas kampanii w Polsce 1806–1807), potem zaś z królową holenderską Hortensją (żoną Ludwika), z którą miał syna; podczas wojen napoleońskich dosłużył się stopnia generała, w czasach II Cesarstwa Francuskiego był dyplomatą.

¹⁷ AAP, sygn. KA 2563.

¹⁸ Tamże.

⁷ *Wohnungs-Anzeiger für die Provinzial-Hauptstadt Posen auf das Jahr 1845*, s. 56.

⁸ W domu doktorostwa Herzogów przy ul. Berlińskiej mieszkał przybyły w 1840 r. do Poznania Jędrzej Moraczewski wraz ze swoją siostrą Bibianą, pisarką. Ich salon kulturalny był jednym z najbardziej znanych w Poznaniu. Zob. J. Łoś, *Na paryskim i poznańskim bruku*, Kórnik 1993, s. 71.

⁹ *Adress-Kalender für die Stadt Posen auf das Jahr 1848*, s. 30.

¹⁰ M. Motty, *Przechadzki po mieście*, t. 1, Poznań 1999, s. 243.

¹¹ Tamże.

¹² AAP, Akta parafii Bytyń, sygn. PM 33/19, s. 67, nr aktu 26.

¹³ Chodzi o ks. Feliksa (Felicjana) Chłapowskiego (ok. 1766–1828), syna Jana i Franciszki z Zakrzewskich, od 1786 r. kanonika poznańskiego, brata Rozalii hr. Engeström oraz Katarzyny Prusimskiej.

zaślubin nie była dla młodej narzeczonej radosnym wydarzeniem. W tym dniu matka dziewczyny, zapewne wierząc, że po ślubie wszystko się ułoży: „Prowadziła mnie do kaplicy sędzińskiej, powtarzając mi swoją nieodmienną wolę, abym ślub wzięła z panem Turnem, ja płakałam i błagałam Boga o uwolnienie mnie od takowego nieszczęścia”¹⁹. Panna młoda przepłakała ceremonię w kościele. Później było niewiele lepiej. Małżeństwo nie układało się dobrze, jednak Urszula, nauczona od dziecka posłuszeństwa, bała się podjąć jakąkolwiek decyzję. „Ja chciałam odjechać od męża, widząc humory nasze coraz niezgodniejsze, lecz 2 mile od nas mieszkała matka moja, bałam się przeto do takich kroków przystąpić, aż na ostatek mąż mój sam mnie oświadczył, jeżeli ja jego nie odjadę, to mnie odeśle. Poznawszy w ciągu tego nieszczęśliwego małżeństwa, że i mąż często ode mnie odjeżdżał, bojąc się, aby zdrowie na zgryzotach podobnych nie cierpiało, odjechałam w dzień 1go kwietnia od męża mojego”²⁰.

Dodajmy, że Adam Turno nie był dobrym gospodarzem. Posiadał wprawdzie liczne dobra, m.in. Oporowo, Więckowice pod Poznaniem i Lubonię pod Leszmem. Nazywany był jednak „szlachcicem bez ziemi”, gdyż tak nieszczęśliwie gospodarował swoimi majątkami, nabywając je, sprzedając i dzierżawiąc, że w konsekwencji wszystkie stracił. Brał udział w kampaniach napoleońskich, był kapitanem gwardii, odznaczonym Legią Honorową²¹. Urszula i Adam Turnowie mieli troje dzieci: Wincentego Henryka Jana (1803), Aleksandrę (Aleksandrynę) Katarzynę (1805)²² oraz Pelagię Donatę (1806). Po stwierdzeniu nieważności ich małżeństwa Urszula poślubiła gen. Aleksandra Jana d'Alfonce'a²³, z którym miała przynajmniej sześcioro dzieci urodzonych już w Warszawie. Byli to: Aleksander Aleksy Adolf (1810), Tadeusz Włodzimierz (1812), Artur (1815), Jan Kazimierz Stanisław (1820), Felicjan Aleksander (1820) oraz Antoni Stanisław (1823–1823). Adam Turno drugiej rodziny nie założył. Zmarł w Objezierzu u syna Wincentego w 1851 roku.

Na przełomie XVIII i XIX wieku we wspomnianych już podpoznańskich Jankowicach mieszkał hrabia Lars von Engeström, szwedzki polityk, dyplomata i ambasador. Był życzliwy Polsce, którą wybrał na swoją drugą ojczyznę, i popierał wszelkie próby uniezależnienia się od Rosji. W 1790 roku po różnych przeszkodach ożenił się z wielkopolską szlachcianką Rozalią Chłapowską, która w 1791 roku obdarzyła go pierworodnym synem: „Dnia 28 Lipca pani Engeström powiła mi syna; ochrzczono go w domu pani krakowskiej, siostry

królewskiej²⁴. Król polski do chrztu go trzymał. Dano mu imiona Gustawa Stanisława. Było to pierwsze dziecko protestanckie, którego król polski został chrześcijanem ojcem, nasz pastor luterancki niezmiernie był tem rozradowany”²⁵. Syn Larsa i Rozalii, Gustaw Stanisław Engeström, nie tylko nie poszedł w ślady ojca, ale wyrzekł się polskości i wybrał służbę na rzecz Rosji. Służył w królewskiej gwardii szwedzkiej, armii pruskiej, wojsku polskim (po utworzeniu tzw. Królestwa Kongresowego w 1815 r.), wreszcie w armii carskiej. Zmarł w 1850 roku jako komendant twierdzy Baku nad Morzem Kaspijskim²⁶. Miał dwie żony. Pierwszą z nich była córka pruskiego generała, ewangeliczka Augusta Wilhelmina von Bardeleben, z którą miał syna Edmunda (1819)²⁷.

Po cywilnym rozwodzie z Augustą, który nastąpił w 1824 roku w sądzie ziemiańskim we Wschowie, w 1828 roku ożenił się z Leokadią Gajewską, córką starosty ośnickiego Bonawentury, która urodziła mu syna Wawrzyńca (1829–1910). Po sześciu latach związku druga żona wniosła sprawę o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Leokadia z czasem nabyła pewności, że jej związek z mężem nie powinien w ogóle zostać zawarty, gdyż pierwsze małżeństwo zostało rozwiązane tylko w sposób cywilny, pierwsza żona zaś nadal żyła i miała się dobrze. Dodatkowo hrabia porzucił drugą żonę, która do Konsystorza pisała m.in.: „Bo pozwany jest z urodzenia Szwedem, a chociaż tu po ożenieniu się ze mną u matki swej J.W. Ministrowej Engestroem w Jankowicach zamieszkał, jednakowoż tenże po zawartym małżeństwie mi zataił, że tu w kraju zostać się nie zamyśla, jako też zaiste przed więcej jak 4 laty za granicę się udał, nawet i nie wiadomo, gdzie się znajduje, gdy w Petersburgu już go nie ma”²⁸. Ponieważ miejsce pobytu hrabiego pozostawało nieznane, w prasie zaczęły pojawiać się anonse informujące o kolejnych terminach postępowania²⁹. Sąd podzielił wątpliwości hrabiny i w I instancji zapadł w Poznaniu wyrok uznający małżeństwo za nieważne. Jednakże obrońca węgła małżeńskiego złożył apelację i sprawa trafiła przed sąd gnieźnieński. Postępowanie nieco się skomplikowało, gdyż doszły do sądu wieści, że może być to już trzecie małżeństwo hrabiego zakończone rozwodem i że przed Wilhelminą był już żonaty. Powstawało więc pytanie, które z poprzednich małżeństw było ważne, a które nie. Po pochyleniu się i nad tą kwestią w 1837 roku ostatecznie uznano małżeństwo za nieważne i Leokadii pozwolono wstąpić w inny związek małżeński. Pamiętnikarz Józef Łoś spotkał ją w 1855 roku i scharakteryzował w następujący sposób: „Ciekawa to i dość charakterystyczna ta pani Engeström. Wdowa po owym generale rosyjskim, którego w czasie rewolucji o mało nie powieszono [...], dochowała się z nim

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

²¹ A. Kwilecki, *Wielkopolskie rody ziemiańskie*, Poznań 2010, s. 344 i n.

²² Nazywaną Adyną i znaną z wieloletniej bliskiej relacji z Pawłem Edmundem Strzeleckim, podróżnikiem oraz odkrywcą.

²³ Rodzina pochodzenia francuskiego, osiadła w Polsce w połowie XVIII w. Gen. Aleksander Jan d'Alfonce (1779–1857) był wojskowym. Służył w wojsku Księstwa Warszawskiego (za kampanię 1807 r. otrzymał krzyż *Virtuti Militari*) i Królestwa Polskiego, po upadku powstania listopadowego w służbie rosyjskiej. W 1840 r. otrzymał od cara szlachectwo i herb „Sentomierski” (od rodowego gniazda Saint-Omer we Francji). Dokumentacja tej nobilitacji (wraz ze wzorem herbu) spłonęła w aktach Heroldii Królestwa Polskiego, <http://herbarzpojezierza.pl/rodziny-ziemianskie/dalfonce-de-saint-omer-herbu-sentomerski/> [dostęp: 24 X 2017].

²⁴ Izabela Elżbieta Poniatowska (1730–1808) – córka Stanisława Poniatowskiego i Konstancji z Czartoryskich, siostra króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, żona Jana Klemensa Branickiego, kasztelana krakowskiego (stąd „pani krakowska”), hetmana wielkiego koronnego, potem zaś gen. Andrzeja Mokronowskiego, starosty ciechanowskiego.

²⁵ W. Engeström, *Pamiętniki Wawrzyńca hr. Engeströma*, Poznań 1875 (*Pamiętniki z ośmnastego wieku*, t. XV), s. 138.

²⁶ A. Kwilecki, dz. cyt., s. 100.

²⁷ Tamże.

²⁸ AAP, Akta Konsystorza, sygn. KA 1463.

²⁹ „Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego” 1835, nr 127, s. 652.

syna i ożeniła go, jak mówią majętnie³⁰. Sama osiadła w Poznaniu. Dochody tej pani osobiste są nader podobno szczupłe, stąd zawsze jest w potrzebie pieniędzy i ciągle zajęta jest zaciąganiem pożyczek. [...] W chęci zarobienia mniej na sławę jak na talary, chwyciła za pióro, a idąc za przysłowiem, że kto z Bogiem, z tym Bóg, zaczęła od książki do nabożeństwa³¹. Hrabina osiadła w Poznaniu, gdzie poświęciła się wychowywaniu jedyne go syna. Rodziny już nie założyła. Zmarła w 1863 roku w mieszkaniu przy ul. Nowe Ogrody (ob. Ogrodowa) 5.

Kolejny przykład to małżeństwo zawarte w 1805 roku w Wytomyślu między Brygidą Szczaniecką, starościanką średzką, córką Sylwestra i Anastazji ze Skórzewskich, a hrabią Mikołajem Mielżyńskim (1780–1842), synem Maksymiliana i Konstancji z Hutten-Czapskich. Także w ich przypadku życie nie układało się pomyślnie. Ojciec Mikołaja był właścicielem olbrzymiej fortuny, którą po jego śmierci w 1799 roku odziedziczyli trzej synowie. Stanisław dostał w spadku Pawłowice, Poniec, Łaszczyn i Gołańcz. Jego bratu Mikołajowi przypadły w udziale m.in. Żytowiecko, Łęka Mała, Karczewo, klucz zdunski z Baszkowem i kamienica w Poznaniu. Najmłodszy z braci Tomasz (wówczas jeszcze niepełnoletni) zmarł cztery lata później. Trzej bracia oraz ich siostra Katarzyna byli także współwłaścicielami Rąbinia, który został później sprzedany Józefowi Chłapowskiemu z Turwi³². Nie wiadomo, czy małżeństwo Mielżyńskich było wynikiem układów rodzinnych, czy jednak uczucia. Faktem jest, że po prawie 30 latach wspólnego pożycia hrabina Mielżyńska zdecydowała się wystąpić o separację. Jak zeznała, mąż od początku małżeństwa źle ją traktował, krzywdził słowami, obrzucał wyzwiskami (z których „szelma” i „bestia” można zaliczyć do łagodniejszych), i to nie tylko w domu, ale także w miejscach publicznych. Upokorzenia dotyczyły ją także w obecności służących, którzy widząc brak szacunku ze strony męża, sami również pozwalali sobie na niestosowne zachowania względem hrabiny. Powodem złego humoru i prowokowanych kłótni mogło być dosłownie wszystko: „W miesiącu maju rb. przewiółszy różne nasze efekta i meble z Baszkowa do Gnina pod Grodziskiem, trudniłam się wypakowywaniem tych efektów. Przy tej okazji spostrzegł mój małżonek, że u jednej filizanki uszko było złamane, a przez to wpadłszy w największą pasję, nie tylko mnie i pomagające mi osoby wyzywał słowami »szelmy«, »głupie« itp., lecz też ową filizankę taką mocą i z takim hałasem o ziemię rzucił, że ja, stojąc na krzeselku i szkło na szafie układając, od przelęknienia ledwie z krzeselka nie spadła³³. Były to kłótnie o drobiazgi, ale rozstanie Mielżyńskich przypięczętował zdaje się wyjazd do Cieplic. Oboje udali się tam dla poratowania zdrowia; hrabia był dotknięty paraliżem, hrabina cierpiała zaś na „kurcze żołądka”. Po kłótni z mężowskim kamerdynerem Mikołaj zarządził natychmiastowy powrót Brygidy do domu, każąc służbie przenieść ją do powozu. Kiedy osłabiona chorobą i podróżą przyjechała do Gnina, zamknęła się w swoich pokojach, do których dostęp miała tylko zaufana

służąca. Nikogo nie przyjmowała i nigdzie nie bywała. Po kilku dniach zjechał poirytowany małżonek, który nie chcąc rozmawiać przez zamknięte drzwi, próbował dostać się do jej pokojów. Hrabina nie przyjęła męża, więc ten, rozsierdzony, kazał jej wynosić się z domu. Jeden ze służących zeznał: „Hrabia nie mówił, aby nazajutrz najpóźniej do 10-tej godziny z Gnina wyjeżdżała, lecz aby na drugi dzień do 10-tej były mu wszystkie pokoje pootwierane, inaczej odgrażał jej, że jeżeli tego nie uczyni, każe sześciu chłopom przyjść, fernalowi zajechać i ją do Poznania do szaretek³⁴ jako wariatkę odesłać lub do matki odwieźć³⁵. Nakazał jej też oddać uprzednio wszelkie „efekta, klucze i dokumenta”. Na odprawienie kamerdynera, który był Brygidzie nieprzychylny i donosił na nią, Mikołaj nie chciał przystać, ale jednocześnie nakazał służbie, by żonie na niczym nie zbywało, tak w kuchni, jak i w pieniądzech. Jeden ze świadków mówił, że „charakter pozwanego jest bardzo dobry i łagodny, tylko w momencie gniewu jest nader prędkim³⁶”.

Brygida, zmuszona do opuszczenia domu, udała się do Poznania, gdzie leczyła się kilka miesięcy u doktorów Wolffa i Marcinkowskiego. Mikołaj zamieszkał zaś w Karczewie. Próbowano pogodzić małżonków, ale raz nie stawiała się Brygida, raz Mikołaj i do ugody nie doszło. Sprawa toczyła się trzy lata w dwóch instancjach, aż w końcu w 1837 roku sąd prosynodalny przyznał hrabinie rację i orzekł separację. Mikołaj zmarł pięć lat po ogłoszeniu wyroku w 1842 roku w Karczewie, natomiast Brygida w 1859 roku w Poznaniu, w domu przy ul. Garbary 52. Pochowana została w krypcie rodowej w Pawłowicach. Pozostawiła dwoje dzieci: Teodozję (1807–1878), dwukrotną wdowę po braciach Dzieduszyckich: Ignacym Sewerynie oraz Henryku Sewerynie Ignacym, oraz syna Aleksandra Mielżyńskiego (ok. 1813–1885), męża Katarzyny Potulickiej.

W drugiej poł. XIX wieku osiadła w Poznaniu bratanica Brygidy, Laura Hutten-Czapska (1815–1875) – właścicielka Eleonora Brygida Elżbieta z hrabiów Mielżyńskich, 1^o voto Czarnecka, 2^o voto Czapska, córka generała Stanisława Kostki Mielżyńskiego (1778–1827) i jego żony Prowidencji z Zarembów. Matka Laury po przedwczesnej śmierci męża przekazała zarząd majątkiem innym osobom, zrzekła się notarialnie opieki nad dziećmi i osiadła w Poznaniu w domu przy ul. Wrocławskiej. Dziećmi się nie zajmowała, córki wysłała na pensję, a następnie szybko wydała za mąż. „Do Berlina wysłała ją matka, gdy miała zaledwie jedenaście lat i pewnie ciężko jej było rozstawać się z rodzinnym domem. Jej matka, generałowa Mielżyńska, nie znosiła jednak sprzeciwu, uchodziła powszechnie za osobę niezwykle stanowczą i surową. Owa energiczna dama, która jak wiele innych polskich pań wołała po śmierci męża, zamiast na wsi, mieszkać w Poznaniu, trzymała czworo swoich dzieci w ryzach i ostrym domowym rygorze. Najmłodsza z nich, Laura, była za młodu wątła i chorowita. Już wówczas odznaczała się dużą urodą, tak w rodzinie Mielżyńskich powszechną³⁷. W 1833 roku hrabianka Laura zawarła w poznańskiej parafii św. Marii Magdaleny związek małżeński z pochodzącym z Wołynia Karolem Czarneckim (ok. 1804),

³⁰ Żoną hrabiego Wawrzyńca Engeströma (1829–1910) została Jadwiga Borzewska (1831–1908) z Turzna pod Toruniem, córka Antoniego Grzegorza Feliksa z Ugoszcza i Julii z Piwnickich.

³¹ J. Łoś, dz. cyt., s. 259.

³² http://www.krzemieniewo.net/viewpage.php?page_id=431 [dostęp: 12 XII 2017].

³³ AAP, Akta Konsystorza, sygn. KA 2049.

³⁴ Chodzi o szarytki, czyli Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

³⁵ AAP, Akta Konsystorza, sygn. KA 2049.

³⁶ Tamże.

³⁷ S. Leitgeber, *O życiu towarzyskim w Wielkopolsce w XIX i XX wieku, jak je pamiętam*, Poznań 2001, s. 72.

synem Floriana, kasztelanica braclawskiego i Anny ze Skarżyńskich. Przybył on do Wielkiego Księstwa Poznańskiego z wojskami polskimi jesienią 1831 roku, po wojnie z Rosją. Jako powstaniec został pozbawiony majątku i musiał opuścić ziemię cesarstwa rosyjskiego. Zatrzymał się w Błociszewie u tamtejszego dziedzica, swojego stryja Antoniego Czarneckiego, krajczego koronnego³⁸. Jak to się stało, że dziedziczka takiej fortuny poślubiła wygnańca bez grosza przy duszy, trudno dziś dociec. Laura i Karol po ślubie osiedli w Smogulcu, który wraz z kluczem gołanieckim był częścią jej dóbr posagowych. W 1834 roku przyszła na świat jedyna córka tej pary, Maria Eleonora Anna Czarnecka.

Po niespełna piętnastu latach małżeństwa do Konsystorza wpłynęło pismo od prawnika pani Czarneckiej z pozwem przeciwko mężowi. Główną kwestią, na której się w nim skoncentrowano, było *domicilium originis* i *domicilium habitationis*, czyli kwestia stosunku miejsca pochodzenia i miejsca zamieszkania małżonków przed ślubem a miejsce zawarcia związku małżeńskiego. Narzeczony mieszkał wszak w Błociszewie, panna młoda była z Pawłowic, ślub zaś miał miejsce w Poznaniu. Na tej podstawie próbowano uznać małżeństwo za nieważne. Adwokat hrabianki podnosił również kwestię roztrwonienia większej części majątku żony przez oskarżonego, a także jej złe traktowanie (wyzwiska, bicie i poniżanie). Na końcu znalazło się też najcięższe oskarżenie, a mianowicie, że Karol Czarnecki „dopuścił się zbrodni kalającej przyrodzenie i pociągającej za sobą ohydny i kalającą karę wedle § 1069 seg. Tyt. 20 cz. II Prawa Powszechnego Krajowego Pruskiego”³⁹. Napisano wprost, że chodzi o „pederastię” i podano nazwiska siedmiu świadków, którzy częściowo byli ofiarami, a częściowo świadkami zachowań Czarneckiego. Na początku procesu mąż Laury mieszkał w wynajętym na kilka lat mieszkaniu w Poznaniu przy Grobli 8/9, a następnie został osadzony w więzieniu sądu ziemskiego w Wągrowcu. Być może miało to związek z wydanymi w 1847 roku przez władze pruskie listami gończymi za Czarneckim, w których oskarżano go o nieobyczajne zachowanie⁴⁰.

Chcąc wyjaśnić kwestię miejsca zamieszkania małżonków przed ślubem, na świadków wezwano do Poznania proboszczów z Błociszewa i Pawłowic, księdza z poznańskiej fary oraz dwie służące, pracujące niegdyś w Pawłowicach, a obecnie mieszkające w Poznaniu. Jedna z nich zeznała, że hrabianka Mielżyńska prawie w ogóle w Poznaniu nie bywała. Przebywała głównie w Łaszczynie u pani Szczanieckiej⁴¹ lub w Poniecu u pani Mycielskiej⁴², następnie zaś została oddana na pensję do Berlina, a do Poznania do mieszkania matki przy ul. Wrocławskiej przyjechała na kilka tygodni przed ślubem, głównie w celu skompletowania wyprawy. Wyrok sądu I instancji zapadł po myśli Laury, lecz mąż nie zgadzał się z zarzutami i skierował do sądu bardzo

obszerne, kilkunastostronicowe i szczegółowe wyjaśnienia. Sąd II instancji oddalił skargę powódki i uznał ją za bezzasadną, wreszcie wyrokiem sądu pro-synodalnego przywrócono moc obowiązującą wyrokowi I instancji. Całość postępowania trwała ponad dwa lata.

W 1850 roku w Pawłowicach hrabianka Laura wyszła za mąż za administratora jej rozległych dóbr, Józefa Napoleona Hutten-Czapskiego (1797–1852). Z tego związku na świat przyszedł Bogdan Franciszek Serwacy Hutten-Czapski (1851–1937), późniejszy polityk pruski, burgrabia Cesarskiego Zamku Poznańskiego i prezydent Związku Polskich Kawalerów Maltańskich. Drugie małżeństwo Laury, choć szczęśliwsze, trwało niespełna trzy lata. Jej mąż zaraził się cholerą i niespodziewanie zmarł w Smogulcu. Po jego śmierci pani Czapska zamieszkała z dwójkiem dzieci w Poznaniu, w kamienicy Jędrzeja i Bibianny Moraczewskich, a po jej sprzedaży w 1855 roku przeniosła się na ul. Bismarcka (ob. Kazimierza Kantaka). Nabyła tam obszerny dom otoczony od frontu dużym ogrodem, pełnym rzadkich krzewów i ozdobnych roślin, z rozciągającym się za domem dużym sadem. Poznański salon Laury Hutten-Czapskiej słynął z gościnności. Bywali w nim przedstawiciele rodzin Mielżyńskich, Mycielskich, Bnińskich i najwybitniejsi ludzie w Wielkim Księstwie Poznańskim, jak arcybiskup Leon Przyłuski, August Cieszkowski czy Tytus Działyński, a także urzędnicy pruskiej administracji z rodzinami. W jej ogrodach odbywały się liczne koncerty z płatnymi biletami wstępu, podwieczorki i loterie fantowe, z których dochód przeznaczany był na cele charytatywne. Kiedy syn Bogdan zaczął podraść (córka Marianna była już wówczas żoną Kazimierza Koczorowskiego), Laura zamieszkała z nim w Szwajcarii, a także w Paryżu, gdzie się kształcił. Ostatecznie osiadła w Berlinie, gdzie w 1875 roku zmarła⁴³.

Kolejna sprawa nie wynikała z błędów formalnych czy też niedopasowania charakterów. Seweryn Trąmpczyński (ok. 1801–1868), syn Wojciecha i Urszuli Korytowskiej, nie powinien był bowiem nigdy stawać na ślubnym kobiercu. Jego przyszła żona Zofia Nepomucena Czachórska (1805–1891) była córką Rocha i Barbary, dawnych posesorów wsi Garby w podpoznańskiej parafii Splawie. Przed ślubem mieszkała w Radolinie w powiecie konińskim u swej ciotki Zuzanny z Czachórskich, wdowy po Michale Kalksteinie, i nie wiedziała o kłopotach zdrowotnych swojego przyszłego małżonka: „Z Sewerynem Trąmpczyńskim zawarłam ślub małżeński w Myśliborzu w Królestwie Polskim dnia 13 lutego 1828 roku [...]. Żyjąc z nim wspólnie lat sześć, żadnych dzieci ze mną nie spłodził, albowiem mając rupturę w dolnych częściach, społeczności małżeńskiej dopełnić nie był w stanie. Ja jestem tak usposobiona, iż wielką chęć mam do uzyskania własnego dziecka i poczytałabym się za najszczęśliwszą, gdybym miała potomka, z tym wszystkim, widząc obecnego małżonka wcale do tego nieusposobionego, nie inaczej jak znienawidzić go musiałam, długo byłam cierpliwa i wszystkiego, co było potrzebnym, użyłam, oczekiwałam tego przez lat 6, lecz wszystko było nadaremny, ile że choroba jego jest nieuleczoną. Chorobę tę miał już przed zawarciem ślubu, o której ja nie wiedziałam”⁴⁴. Wezwany na konsultację poznański lekarz,

³⁸ Tamże.

³⁹ Przywołany paragraf 1069 głosił: „Sodomia i inne grzechy nienaturalne, które dla ich bezecności nie mogą tu być wymienione; wymagają całkowitego pamięci onych wytopienia” (*Prawo krajowe*, t. IV, *Rozdział 20 – O występkach i karach*, Poznań 1826, s. 657).

⁴⁰ S. Leitgeber, dz. cyt., s. 71.

⁴¹ Filipina z hr. Mielżyńskich Szczaniecka (1807–1857), żona Ignacego, starsza siostra Laury.

⁴² Elżbieta z hr. Mielżyńskich Mycielska (ok. 1801–1857), żona Ludwika, najstarsza siostra Laury.

⁴³ S. Leitgeber, dz. cyt., s. 75.

⁴⁴ AAP, Akta Konsystorza, sygn. KA 2582.

dr Ludwik Gąsiorowski, zapisał w swej opinii: „Bo chociaż ma bardzo znaczną przepuklinę, to takowa, jak doświadczenie uczy, może się tylko stać niejaką zawadą, lecz nie zupełną przeszkodą”⁴⁵. Po takiej opinii Konsystorz oddał skargę powódki. Zofia Trąpczyńska nie zgodziła się z tym i podkreślała: „Pożycie z mężem, którego nienawidzę, było grzeczne i polityczne, wiele niedogodności znosiłam wskutek zasad, które mi dali przy wychowaniu religijnym od dzieciństwa. Czy to taka jest nagroda kobiety, która sobie dobrze postępuje, aby w ten czas, kiedy potrzebuje opieki prawa religijnego, Prześwietny Konsystorz odrzucił całkiem jej sprawiedliwe prośby. Proszę bardzo Prześwietnego Konsystorza, aby się chciał przekonać o prawdziwym stanie mego położenia i nie odmawiał mi opieki i pomocy. W przeciwnym zaś razie za nic nie ręczę, do czego mnie terazniejsze położenie doprowadzić może”⁴⁶.

Obawiając się kolejnego, niepomyślnego wyroku, Zofia wynajęła poznańskiego prawnika Krauthofera⁴⁷, który w jej imieniu napisał kolejną skargę. Z jej treści można się jedynie domyślać, jak bardzo była to dla niej przykra sprawa. Wzywano na konsultacje kolejnych lekarzy, w tym również akuszerkę, która świadczyć miała o „panieńskim stanie” powódki. Okazało się, że małżeństwo nigdy nie zostało skonsumowane. Po kolei nad problemem pochylali się lekarze: dr Arnold i dr Levisieur, na końcu wezwano dra Herzoga⁴⁸, męża wspomnianej wyżej Matyldy de Bruce, 1^o voto Prusimskiej. Upokarzające badania ginekologiczne przyniosły jednak zamierzony efekt. Wyrokiem sądu II instancji w Gnieźnie z 1846 roku uznano małżeństwo za niebyłe i nieobowiązujące. Zofii dozwolono wstąpić w kolejny związek małżeński, Sewerynowi tego zabroniono. Cała sprawa trwała osiem lat⁴⁹. Seweryn Trąpczyński rodziny nie założył i zmarł na podagrę w 1868 roku w Rusiborzu. Zofia z Czachórkich Trąpczyńska, która wiele lat walczyła o macierzyństwo, jak na ironię zmarła samotnie w ostatni dzień 1891 roku w Zakładzie Garczyńskiego w Poznaniu⁵⁰. Drugi raz za mąż już nie wyszła.

W 1860 roku w Mietzelchen (ob. Mycielin w gminie Dźwierzuty) w Prusach Wschodnich hrabia Napoleon Juliusz Dąbski rodem z Kaczkowa w powiecie inowrocławskim zawarł związek małżeński z Berthą baronówną von Restorff. Po jakimś czasie trafiła do poznańskiego Konsystorza jako II instancji prośba o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Jak zeznał małżonek w swoim piśmie, jego dziadek Cezar hrabia Wartensleben miał dwie córki. Pierwsza z nich, Fryderyka Wilhelmina Charlotta Julianna Augusta Bernhardina Ernestyna Izabella hrabianka Wartensleben (1810–1885), znana jako Bernardyna, w 1828 roku poślubiła

Apolinarego hrabiego Dąbskiego (1802–1866), z którym miała m.in. Napoleona Juliusza (1838–1892). Drugą z nich, Emilia Fryderyka Julianna Karolina Leopoldyna Henryka Maria hrabianka Wartensleben, wyszła w 1812 roku za Ludwika barona Restorff. Z tego związku przyszła na świat Bertha Bernhardina Maria Emilia (1835–1917), późniejsza żona Napoleona. Małżeństwo więc zostało zawarte między kuzynami I stopnia, w dodatku bez wymaganej dyspensy. Trudno sobie wyobrazić, aby małżonkowie nie wiedzieli w chwili ślubu o swoim bliskim pokrewieństwie. Ten powód podano jako jedyny, choć może chodziło też o inne kwestie, nieujawnione w pozwie. W 1872 roku małżonkowie uzyskali cywilny rozwód w Inowrocławiu. Rok później hrabia opuścił Wielkopolskę i przeniósł się do Galicji, natomiast hrabina Dąbska mieszkała w tym czasie w Krzepicach na Śląsku. Dąbscy uzyskali kościelne stwierdzenie nieważności małżeństwa w 1873 roku wyrokiem sądu II instancji w Poznaniu. Proces kosztował hrabiego 31 talarów i 25 srebrnych groszy. Kwoty tej nie był w stanie uiścić z powodu swego ubóstwa – jak uzasadnił w jednym z pism. W 1874 roku poślubił Jadwigę Laskowską⁵¹. Zmarł w 1892 roku w Krakowie⁵².

Dużo rzadszą sprawą, którą również zajął się poznański Konsystorz, była rewalidacja (czyli przywrócenie) małżeństwa. Pismo w tej sprawie wystosował w 1870 roku Feliks Matecki urodzony w 1840 roku w Dubinie, syn Adama i Anny Łaszczewskiej, posesorów dóbr Dubinek, Domaradzice, Szymanki, Góreczki i innych. Jego żoną została Wanda Chłapowska, urodzona ok. 1851 roku, córka Ignacego, właściciela Bagrowa, i prawdopodobnie jego trzeciej żony Emilii z Roźnowskich. Po śmierci męża, która nastąpiła w 1863 roku, Emilia Chłapowska zamieszkała w Poznaniu przy ul. Długiej 8⁵³. Przebieg narzeczeństwa, jak i sposób zawarcia małżeństwa tej pary był dość nietypowy, głównie z uwagi na podwójny *raptus puellae* (porwanie dziewczyny), choć nie tylko. „W roku przeszłym [1869] poznałem Pannę Wandę Chłapowską, pokochałem ją i w miesiącu lutym oświadczyłem to i jej matce w Poznaniu mieszkającej. Zostałem przyjęty, nastąpiły zaręczyny i wymiana pierścieni. Nagle bez wiadomej mi przyczyny zrywa ten stosunek matka, a nie mogąc u niej dobrocią nic wyjednać, odważyłem się na uprowadzenie córki. W konińskim powiecie w Polsce po upływie kilku dni zostałem przez władze tamtejsze przytrzymany, a uprowadzona córka matce wydana. Jeżeli stosunek po wykradzeniu panny był drażliwy, to po odebraniu jej stał się nieznośny, upór matki był nie do przełamania, przyszłość panny zaaranżowana, a we mnie musiał się zrodzić obowiązek i choćby nawet tylko przez wdzięczność ratowania panny porozumieliśmy się znowu, uprowadzenie nastąpiło powtórne, ale zaraz potem ślub małżeński z sobą zawarliśmy”⁵⁴. Ślub Feliksa i Wandy, być może z uwagi na chęć uniknięcia nadmiernego zainteresowania, odbył się 5 czerwca 1869 roku w parafii brata pana młodego, w której i on był zameldowany, tj. w Lubstówku (k. Konina). Ksiądz udzielił spowiedzi, poświęcił obrączki, odprawił ceremonię,

⁵¹ <http://www.sejm-wielki.pl/b/4.285.692> [dostęp: 10 XII 2017].

⁵² „Dziennik Poznański” 1892, nr 88.

⁵³ W księgach adresowych miasta Poznania z 1868, jak i 1872 roku Emilia Chłapowska nie figuruje. Adres zamieszkania wynika z pisma Feliksa Mateckiego do Konsystorza.

⁵⁴ AAP, sygn. KA 2018.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Zapewne chodzi o Jakuba Krotoskiego-Krauthofera (1806–1852), działacza politycznego i prawnika, prowadzącego w latach 30. XIX w. kancelarię prawną w Poznaniu.

⁴⁸ Męża Matyldy de Bruce 1^o voto Prusimskiej.

⁴⁹ AAP, Akta Konsystorza, sygn. KA 2557.

⁵⁰ Budynek Zakładu Dobroczynności Garczyńskiego został nabyty z funduszy Tadeusza Rautenberg-Garczyńskiego, właściciela dóbr zbąszyńskich. Powstał w 1873 r. i działał do końca I wojny światowej, przeznaczony był dla ludzi samotnych i starszych. Zob. http://www.orsk.ump.edu.pl/pl/szpital/historia_szpitala/historia_szpitala.html [dostęp: 12 XII 2017].

jednak wzbraniał się udzielić nowożeńcom błogosławieństwa. Młodzi małżonkowie pojechali więc do pobliskiej parafii w Lubotyniu. Tam wysłuchali mszy, złożyli przysięgę małżeńską i otrzymali błogosławieństwo. Po powrocie do Poznania państwo Mateccy zamieszkali u pani Chłapowskiej, teściowej Feliksa, w kamienicy przy ul. Długiej 8. Ponieważ Wanda spodziewała się pierwszego dziecka, u młodych małżonków pojawiły się wątpliwości, czy ich małżeństwo jest ważne. Sąd po rozpoznaniu nakazał małżonkom powtórzenie ślubu we właściwej parafii, jednak w celu uniknięcia niepotrzebnego rozgłosu udzielił Mateckim indultu⁵⁵ od wszystkich trzech zapowiedzi, tak że „ślub ten może nastąpić w chwili, w której nikogo więcej w kościele nie będzie, krom nowożeńców, właściwego proboszcza i dwóch świadków”⁵⁶. Wanda i Feliks Mateccy krótko po narodzinach pierworodnego Lucjana (1870) pobrali się ponownie w poznańskiej parafii św. Marcina, a następnie wyprowadzili do Recza w powiecie żnińskim, którego Feliks był posesorem. Tam też na świat przyszły kolejne dzieci: Izabela (1871) i Felicja (1875). Szczęście rodziny nie trwało długo. W 1884 roku w Królestwie Polskim zmarł Feliks⁵⁷, niespełna rok później, po długiej i ciężkiej chorobie, odeszła Wanda Matecka⁵⁸.

Mimo nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego i niepewnej przyszłości niektóre kobiety decydowały się porzucić dotychczasowe, zazwyczaj wygodne ziemiańskie życie, by uzyskać stwierdzenie nieważności małżeństwa. Z pewnością nie była to dla nich łatwa decyzja. Warunki życiowe kobiet rozwiedzionych (podobnie jak i wdów), i to bez względu na przynależność stanową, ulegały wówczas diametralnej zmianie. Niewiele z nich było w stanie udźwignąć administrowanie własnym majątkiem, nie wszystkie zresztą taki posiadały, dlatego przeprowadzały się do miasta. Było to korzystne rozwiązanie, zwłaszcza jeśli miały dzieci, którym trzeba było zapewnić wykształcenie. Opisane przykłady spraw małżeńskich toczących się przed poznańskim Konsystorzem Arcybiskupim ukazują życie XIX-wiecznej szlachty przez pryzmat rodziny. Materiały te, niezwykle ciekawe i bogate w szczegóły obyczajowe, mogą być wykorzystywane do dalszych badań historycznych czy socjologicznych. Powinny również stanowić interesujące uzupełnienie biografii zasłużonych postaci historycznych.

⁵⁵ Indult – inaczej zezwolenie wydawane przez przedstawiciela władzy duchownej (np. papieża, biskupa) na odstąpienie od przepisów obowiązujących w prawie kanonicznym.

⁵⁶ AAP, sygn. KA 2018.

⁵⁷ „Dziennik Poznański” 1884, nr 262.

⁵⁸ „Dziennik Poznański” 1885, nr 220.